

„Kluczową rzeczą jest świadomość”

– wywiad z prorektorem PŁ ds. studenckich
dr hab. inż. Witoldem Pawłowskim, profesorem PŁ

1

Adrian Peliszko

Adrian: Pełni Pan funkcję prorektora ds. studenckich od 2016 roku?

Prorektor: Tak, to już ponad 4 lata.

A: Jak w tym czasie, Pana zdaniem, Panie Rektorze, zmieniła się uczelnia?

P: Na naszych oczach ta uczelnia zmienia się tak naprawdę praktycznie codziennie. 4 lata to jest bardzo długi okres w historii uczelni. Zmieniły się relacje pomiędzy ludźmi, zmieniły się programy nauczania, zmieniło się podejście nauczycieli do studentów. To, co kreuje naszą rzeczywistość, i naukową i dydaktyczną, to infrastruktura, która rzeczywiście na Politechnice przez te ostatnie lata bardzo, bardzo mocno wykreowała nową atmosferę.

A: Jaki wpływ na funkcjonowanie oraz na to jak dzisiaj działa uczelnia, miała nowelizacja ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym, w skrócie zwanej też Ustawą 2.0?

P: Ta ustawa weszła w życie w trakcie poprzedniej kadencji i wymusiła na Uczelni bardzo wiele działań, nie tylko takich, które miały charakter dostosowania się

do wymogów ustawy, ale dała też powód do tego, aby przemyśleć wiele kwestii. Ja byłem głównie związany z tymi reformami, zmianami w procesie kształcenia i w procesie działań studenckich. Jeśli chodzi o sprawy studenckie, ustawa dała pewne uprawnienia gremiom studenckim, natomiast nie zmieniła diametralnie relacji, które na uczelni mieliśmy. Jeśli chodzi o sprawy związane z kształceniem, tutaj ustawa miała znacznie silniejsze oddziaływanie. Wymusiła wprowadzenie nowych programów studiów, a to dało też szansę, aby przemyśleć efektywność pewnych metod. Sądzę, że będziemy oglądali efekty, które ustawa na nas w ten sposób wymogła, za kilkanaście lat.

A: Właśnie, to tak naprawdę proces, który trwa i który będzie pewnie jeszcze trwał. Jak to Pana zdaniem będzie wyglądało za kilka lat, kiedy ta ustawa będzie już w pełni wdrożona? Jak to będzie się zmieniło w najbliższych, chociażby, czterech latach, czyli przez tę kadencję, którą Pan Rektor będzie pełnił?



Fot. p.lodz.pl

P: Sądzę, że ustawa dała nam szansę zmiany programów. Patrząc na osoby, które w tym czasie modyfikowały programy i na ich kompetencje, ustawa pozwoliła na to, aby w programach umieszczone zostały przedmioty, formy i metody, których dotychczas nie stosowaliśmy. Te nowoczesne metody pozwolą, według mnie, w sposób znaczący zmienić relacje studentów z procesem edukacji – z takiej dotychczas postrzeganej jako typowa szkoła, uczelnia stanie się akademią, w której studenci będą zdobywali wiedzę korzystając z wprowadzanych w życie krok po kroku: pracy grupowej, pracy nad sobą, zdobywania wiedzy we własnym zakresie, odwróconego kształcenia. Te formy kształcenia pokazują zupełnie inny model tego, co osiągane było dotychczas w sposób tradycyjny, poprzez typowe formy, takie jak wykład, ćwiczenie, laboratorium, a może być osiągnięte w zupełnie inny, wydaje mi się, że dużo bardziej efektywny w praktyce sposób.

A: Czyli można powiedzieć, że słowo „studia” wreszcie nabierze takiego prawdziwego wymiaru, w sensie takim, że student czy słuchacz będzie musiał więcej pracować sam. Oprócz czystej teorii będzie więcej praktyki, dobrze rozumiem?

P: Taka jest idea tych zmian, szczególnie na Politechnice, która ma charakter uczelni związanej z przygotowaniem kompetencji potrzebnych w przemyśle, czyli praktycznych. Ten charakter kształcenia, który umożliwia, ale też w jakiś sposób przymusza studentów do samodzielności, będzie dawał taki właśnie efekt. Wykształcimy inżyniera, który samodzielnie będzie dążył do rozwiązywania napotkanych problemów.

A: Przejdźmy do sfery bardziej prywatnej, ale też myślę, że bardzo istotnej. Pierwszego września objął Pan po raz drugi funkcję prorektora do spraw studenckich. Jakie uczucia, jakie emocje Panu towarzyszyły?

P: To zawsze są duże emocje, dla mnie najważniejszym odczuciem, emocją, był fakt, że obdarzono mnie zaufaniem po raz kolejny. Dla mnie nieprawdopodobne było to, w jaki sposób udało nam się z Samorządem Studenckim oraz z organizacjami studenckimi nawiązać taki rodzaj kontaktu, który był bardzo budujący, kreatywny. Może to był właśnie efekt dyskusji i wypracowywania rozwiązań, a nie narzucania ich. Sądzę, że to był też element, który spowodował, że tym zaufaniem przez studentów zostałem obdarzony, gdyż jak mówi nasza ordynacja [wyborcza] i nasze ustawowe wymagania, aby tę funkcję pełnić, musi nastąpić uzgodnienie nazwiska osoby, która tę funkcję piastuje właśnie z gremium studenckim i to nastąpiło. To jest satysfakcja, to jest radość, to jest emocja związana z faktem, że przede mną są kolejne wyzwania. I te wyzwania, które być może gdzieś w planie poprzedniej



kadencji były, ale nie zostały zrealizowane, teraz mają szansę być dokończone.

A: Na naszej uczelni, na Politechnice Łódzkiej, studiuje również studenci i osoby z orzeczoną stopniem niepełnosprawności. Jak Pan Rektor postrzega ich funkcjonowanie tutaj, wśród społeczności akademickiej?

P: Osoby z niepełnosprawnościami stanowią jak na razie niewysoki odsetek naszych studentów. Wsparcie, które daje nasze Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych uważam za duży sukces organizacyjny uczelni. Sądzę, że efekt, który w tej chwili obserwujemy, czyli efekt zmian sposobu życia wywołany pandemią ma również wpływ na to, w jaki sposób osoby z niepełnosprawnościami zaczynają funkcjonować chociażby w procesie edukacji. Zmiany, których doświadczamy, więc to przerzucenie metod nauczania na metody zdalne powoduje, że elementy bądź funkcjonalności dla każdego ze studentów są w pewien sposób zmienione. To, moim zdaniem, powoduje, że każdy student traktowany jest w podobny, jednakowy sposób. Z tego co mówię chyba można wywnioskować, że jednym z elementów, które dostrzegałem był taki element nie do końca równego traktowania osób z niepełnosprawnościami. Sądzę, że paradoksalnie pozytywnym efektem tego, co się teraz dzieje, czyli tej pandemii, jest zmniejszanie tych różnic.

A: Dobrze, kontynuujmy ten wątek. Co można, Pana zdaniem, Panie Rektorze zmienić, aby integracja osób pełnosprawnych z osobami z niepełnosprawnościami czy też odwrotnie przebiegała jeszcze lepiej na Politechnice Łódzkiej?

P: To jest trudne pytanie, kluczową rzeczą jest świadomość, a świadomości nie jesteśmy w stanie przełączyć, tak aby z dnia na dzień się pojawiła. To jest proces i to długi proces uświadamiania wszystkim, zarówno osobom pełnosprawnym i niepełnosprawnym tego, że dzielimy te same wartości, te same dobra i żyjemy w tym samym świecie jako partnerzy, żeby to było do końca zrozumiałe i zorganizowane w pewien sposób z założenia, żeby bez przypominania o tym można

było osiągnąć pewne rozwiązania, efekty w postaci programu studiów dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. To jest proces długi. Uważam, że zadaniem, które trzeba wykonywać i nie wolno o tym zapominać, jest ciągle uświadamianie wszystkich osób o tym, w jakim świecie funkcjonujemy i to zadanie poprawiania świadomości, kreowania odruchów, takich, których nie trzeba żadnymi gestami ani formalizmami wymuszać, to jest ten ideał, do którego chyba zdążamy. To jeszcze pewnie potrwa – ale trzeba działać.

A: Tak, to jest na pewno proces niełatwy. Na ile wspomniana wcześniej ustawa 2.0 pomaga we wdrażaniu tego typu rozwiązań, a na ile je może powstrzymywać?

P: Ustawa 2.0 zmieniła sposób podejścia do finansowania zadań związanych ze studentami z niepełnosprawnością. To wymaga również pewnych zmian organizacyjnych wewnątrz naszych struktur. Jest konieczność takiego podejścia do zadań na przykład Biura ds. Osób Niepełnosprawnych, aby ten proces obsługi, proces właśnie uświadamiania, szkoleń i zmian infrastrukturalnych przebiegł w nowym modelu finansowania tego pionu, można to tak nazwać. I to jest, uważam, coś, co nasza ustawa wymusiła. Czy to wpłynie pozytywnie czy negatywnie – sędzę że wiele tych zmian było oczekiwanych przez środowiska osób z niepełnosprawnościami. Tego oczekiwały również uczelnie i prawdopodobnie Ministerstwo również. Także tutaj spotkały się oczekiwania wszystkich stron.

A: Tak, przejdźmy do tego, co czeka nas praktycznie już za chwilę, już za moment, za niespełna dwa tygodnie, może troszkę więcej. Mamy bardzo trudny czas, pandemię COVID-19 i to na pewno porządkowało plany uczelni, plany wszystkim, można powiedzieć. Jak zatem będzie wyglądał ten nadchodzący rok akademicki w związku z obostrzeniami i pandemią, która cały czas gdzieś tam jest?

P: Zaczynając od góry – Ministerstwo zapowiedziało nam, iż nie będzie kontynuowania stanu tego częściowego wyłączenia uczelni. Całość odpowiedzialności spoczywa więc na działaniach Magnificencji Rektora, który ma narzędzia, zdaniem Ministerstwa, do tego aby wprowadzić odpowiednio bezpieczne warunki studiowania. Ministerstwo daje nam wytyczne, które przygotował Główny Inspektor Sanitarny. Daje nam zasady działania, które wypracowane zostały ze środowiskiem akademickim w postaci rekomendacji. Natomiast te wszystkie zapisy zostają przekute na poziomie uczelni w zarządzenie Rektora, które ma na celu wyregulowanie zasad realizacji zajęć dydaktycznych zarówno dla pracowników, organizatorów zajęć, jak i dla studentów. Taki dokument powstał i zostanie opublikowany w najbliższych dniach. Z niego wynika, iż uczelnia realizuje

proces dydaktyczny w formie hybrydowej, to znaczy częściowo w kontakcie bezpośrednim oraz częściowo, a w zasadzie w dużej mierze, za pomocą metod nauczania zdalnego. Ten hybrydowy sposób prowadzenia dydaktyki to jest wyzwanie dla nas – szczególnie organizacyjne. Jak zrobić, aby zajęcia były zarówno wygodne dla studentów, którzy muszą zaplanować zakwaterowanie, przychodzenie na zajęcia, życie prywatne, jak połączyć interesy studentów, a jednocześnie uwzględnić możliwości organizacyjne i infrastrukturalne naszych sal, które nie mogą być w tej chwili zasiedlane przez takie duże liczby studentów – muszą spełniać ograniczenia wynikające z przepisów sanitarnych. Ten proces układania planów trwa. Prodziekani są zaangażowani bardzo intensywnie w to, aby rozwiązywać te problemy na wydziałach w sposób, który jest zgodny z wytycznymi, a jednocześnie uwzględnia interesy studentów. Wielkim problemem, który nas czeka to kolejny problem świadomościowy, czyli korzystanie z metod nauczania zdalnego. Ważne to jest od strony studentów, aby docenili wysiłek prowadzących, którzy wkładają swój czas i serce w to, aby przekazać wiedzę. Natomiast od strony prowadzących również jest to ogromna odpowiedzialność, świadomość potrzeby, aby docenić te metody i pracować tak, żeby najważniejszym celem było przekazanie wiedzy i osiągnięcie efektów kształcenia właśnie przez studentów. Obie strony muszą wykazać się tutaj zarówno elastycznością, jak i świadomością, bo żadne przepisy – czy ministerialne, czy rektorskie, czy wydziałowe nie są w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji. Jeżeli nie wykażemy się tu z jednej strony dobrą wolą, a z drugiej strony zdrowym rozsądkiem, to nie rozwiążemy wszystkich problemów, które nas w nadchodzącym roku czekają. To, że wyzwań oraz problemów, których nawet w tej chwili nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, pojawi się dużo – tego jestem pewien.

A: To ja jeszcze troszkę nawiążę do tego nauczania zdalnego, o którym Pan Rektor wspominał. Czy to jest przyszłość, od której po prostu nie uciekniemy – jako



Fot. Tumisu/Pixabay

społeczeństwo, jako uczelnia, jako ludzie związani ze strukturami akademickimi? Czy to jednak gdzieś będzie, mimo wszystko zatrzymane i ten kontakt, taki międzyludzki, oraz kontakt twarzą w twarz dalej będzie miał miejsce?

P: Ja sądzę, zaczynając od końca, że kontakt twarzą w twarz jest niezastąpiony. Tego nie da się zamienić na kontakty zdalne – obecność nauczyciela i jego możliwość reagowania na zachowanie, poprzez obserwację, wpływ na proces dydaktyczny, to jest coś czego nie jesteśmy w stanie osiągnąć stosując metody kształcenia na odległość. Ale ten proces, który się już odbył w zeszłym semestrze, czyli semestrze letnim, pokazujący w jak szybkim czasie i jak w dużym zakresie możemy wejść z tymi metodami w skuteczną interakcję pomiędzy nauczycielem i studentem pokazuje, że ten stan pandemii jest takim punktem zwrotnym dla wielu nauczycieli, aby odważyli się stosować te metody, a jeżeli widzą ich skuteczność – w tym, aby je rozwijać. I to jest, uważam, największa wartość dodana tego, co się złego stało, czyli tego stanu pandemii. Ja sądzę, że odwrotu od stosowania metod nauczania na odległość nie ma. One będą rozwijane i każdy, kto jest stosował albo większość osób, które je stosowała widzi w nich zalety. Wady również, ale można już w warunkach przyszłej normalności, której sobie chyba wszyscy życzymy, znaleźć punkt optymalny pomiędzy właśnie kontaktowymi i tymi zdalnymi metodami nauczania, i na pewno ten punkt, ten balans będzie przesunięty daleko bardziej w kierunku metod zdalnych, niż był dotychczas. Poza tym, metody zdalne mają taką właściwość, że ten kontakt i liczba godzin koniecznych do osiągnięcia efektów kształcenia przez nawet ten synchroniczny, lecz zdalny kontakt z nauczycielem jest mniejszy, co zmusza studentów do samodzielności. Ta samodzielność powoduje, że studenci często komunikują się w grupach i zaczynają pracować w nich, nawet w sposób nieformalny. Tego wcześniej nie było, to jest nowa jakość. I to jest coś, co kiedyś określaliśmy właśnie mianem „studiowania” – nie nauka, nie odtworzenie tego, co jest na wykładzie jeden do jednego, wyklepanie na pamięć definicji, wzoru, warunków koniecznych i tak dalej, tylko znajdowanie rozwiązań z wykorzystaniem tej wiedzy. Teraz się zaczęło to dziać w świecie realnym, mimo zdalności. I właśnie powodem jest to, że kontakt z nauczycielem już nie jest taki łatwy, nauczyciel staje się mentorem i prowadzącym studenta po ścieżkach rozwiązywania problemu, a nie wskazującym mu gdzie ma dojść. To student musi znaleźć to, nad jakim rozwiązaniem należy pracować, aby osiągnąć założony cel. I to jest, uważam, droga z której nie zawrócimy. Wielu nauczycieli odblokowało się w tym temacie, bardzo wielu. Okazało się, że te metody



są skuteczne, a dotychczas nie były stosowane z różnych względów – czasami z czystych przyzwyczajęń, z tego że nauczyciel nigdy nie prowadził takiego wykładu zdalnie, więc nie będzie go prowadził, i już. Na początku pandemii musiał, a teraz się okazuje, że rzeczywiście to działa bardzo skutecznie i sam chce kontynuować ten proces.

A: To już na sam koniec, czego możemy życzyć Panu Rektorowi, całej społeczności akademickiej skupionej wokół Politechniki, na ten najbliższy rok?

P: Całej społeczności akademickiej, wszystkim studentom i pracownikom przede wszystkim życzymy zdrowia. To jest bezwarunkowa, najważniejsza wartość, która wpływa na inne aktywności, ale również chciałbym, abyśmy wyrobili w sobie poczucie studiowania na uczelni wyjątkowej. Bo Politechnika Łódzka jest rozpoznawalna w Polsce jako uczelnia, która ma charakter. Dobrze byłoby, gdybyśmy wszyscy mieli tego świadomość, bo taka wartość wyniesiona z uczelni skutkuje dobrą atmosferą, pozytywnym dowartościowaniem swojej wiedzy w przyszłym życiu zawodowym, ale również prywatnym. Studiujemy w naprawdę dobrej uczelni, mamy po jakimś czasie na koncie dyplom naprawdę dobrej szkoły, jaką jest Politechnika Łódzka. Życzymy sobie zdrowia i takiego poczucia wyjątkowości.

A: Przyłączamy się do życzeń. Dziękujemy bardzo za rozmowę

P: Dziękuję bardzo.

Adrian Peliszko

Student Politechniki Łódzkiej, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego. Z wykształcenia prawnik, z zamiłowania dziennikarz. Na co dzień pasjonat sportu nowoczesnych technologii oraz obserwator życia społecznego i gospodarczego. Wielki fan muzyki rockowej okraszonej dobrym tekstem, z którego można czerpać wiele cytatów.